

Karaimi we Francji

Gdy Zenon Firkowicz poprosił mnie o kilka słów na temat Karaimów we Francji, prośba ta, szczerze mówiąc, wprawiła mnie w zakłopotanie, gdyż jednym z powodów, dla których szukałem kontaktu z Karaimami w Polsce, na Litwie, w Rosji i na Ukrainie, była chęć dowiedzenia się czegoś o Karaimach, gdyż we Francji zostało już bardzo niewiele osób, które mogłyby udzielić mi o nich informacji. Są to na ogół ludzie w bardzo podeszłym już wieku, żyją w rozproszeniu i nie kontaktują się z innymi.

Mój ojciec, Michail Osipowicz Kefeli i stryj, Jakow Osipowicz Kefeli przyszli na świat w rodzinie Josefa Mojsiejewicza Kefeli, hazzana w Nikołajewie i w Odessie. Po rewolucji wyemigrowali przez Sztambuł do Francji. Zmarli jednak, kiedy byłem jeszcze dzieckiem, i nie zdążyli odpowiedzieć na moje pytania.

Szymon Borysowicz Szyszman, urodzony w 1909 w Symferopolu, który wiele pisał na temat karaimizmu, był przyjacielem naszej rodziny. Pamiętam go, gdy bywał u nas w czasach mojego dzieciństwa, odwiedzałem go też przed jego śmiercią w 1993 r. Można powiedzieć, że poświęcił karaimizmowi całe swoje życie. Ale choć wydał książki i opublikował wiele bardzo interesujących materiałów, nie napisał, o ile mi wiadomo, niczego o Karaimach we Francji.

Aby jednak mimo wszystko zadośćuczynić prośbie Zenona, spróbowałem skontaktować się z różnymi osobami. Byli to:

- Jacques Borissovich Katlama, urodzony w Moskwie w 1909, inżynier chemik;
- Youssouf Mikhailovich Kefeli, mój brat przyrodni z pierwszego małżeństwa ojca, który znał dużo osób, mnie znanych już tylko z nazwisk;
- Avraam Isaakovich Kouchoul, brat Semity Isakowny Kuszul, urodzony w 1900 r. w Eupatorii, który w kwietniu 2000 r. skończył 100 lat i pamiętał bardzo dokładnie wiele szczegółów ze swego długiego życia;
- Pierre Levi-Topal, syn Ezra Levi-Topal który wyemigrował do Francji po rewolucji i który sam szuka informacji o własnym pochodzeniu;
- Natacha Ocan, urodzona w Kijowie, pasjonatka szachów;
- Natacha Pampouloff, profesor języka angielskiego, która zajmuje się Stowarzyszeniem Karaimów i u której zachował się album fotografii Karaimów we Francji przygotowany przez Ilię Koumycha;

- Mikhail Borissovich Saratch, zmarły w sierpniu 2000 r., dyrektor przedsiębiorstwa, który aktywnie interesował się wszystkim, co dotyczy Karaimów;
- Marc Borissovich Saratch, jego brat, dentysta;
- Grisha Tsigoian, którego matka nazywała się Sakischi (Sakyzdzy) i urodziła się w Symferopolu, filmowiec i przyjaciel Szymona Szyszmana.

Ważnym źródłem informacji o Karaimach we Francji jest lista sporządzona na żądanie władz podczas drugiej wojny światowej przez Stowarzyszenie Karaimów w Francji. Obejmuje ona 220 nazwisk Karaimów zamieszkujących podówczas w Paryżu i okolicach.

Jak Karaimi przybyli do Francji

Po ostatecznej klęsce carskiej armii w 1920 r. liczni Karaimi pełniący w niej służbę jako oficerowie i żołnierze uciekli za granicę i zostali tam, a konkretnie w Konstantynopolu i w Bułgarii, zdemobilizowani. Inni Karaimi dołączyli do fali porewolucyjnej emigracji i wyjechali wraz ze swymi rodzinami.



*Karaimi - absolwenci szkoły wojskowej rocznik 1914
Wśród nich Aleksander Ajwaz. Jekaterynosław*

Pierwszy etap ich podróży wiódł często przez Konstantynopol, czyli Sztambuł. Ten kierunek obrali również mój ojciec i stryj. Jak większość rosyjskich emigrantów, oni także sądzili, że jest to emigracja tymczasowa. Mój stryj, lekarz, który dzięki znajomości języka karaimskiego mógł porozumieć się po turecku, otworzył w Stambule gabinet. Gdy rząd Kemala Atatürka postawił rosyjską emigrację przed wyborem: albo przyjmą obywatelstwo tureckie,



Nad Złotym Rogiem, 1920 r.

Krymscy Karaimi w gościnie u Karaimów ze Stambułu

albo będą musieli zlikwidować swoje interesy w Turcji, odmówił przyjęcia obywatelstwa, gdyż jak wielu innych sądził, że wkrótce wróci do Rosji. Zmuszony do sprzedaży swego gabinetu za śmiesznie małe pieniądze, zdecydował się wyemigrować do Francji.

Odwiedziłem karaïmski cmentarz w Stambule, na którym można znaleźć wiele nagrobków Karaïmów z Rosji. Pewna stara stambulska Karaïmka mówiła mi, że pamięta tych Karaïmów oficerów, którzy znaleźli się w Stambule. – Przyjechali, pożenili się z najładniejszymi naszymi dziewczętami i wyjechali, zabierając je ze sobą – opowiadała żartobliwie.



Nagrobek krymskiego Karaïma na cmentarzu w Stambule

Jacques Katlama opowiadał anegdotę dotyczącą przyjazdu do Paryża. 12 lipca 1920 r. znalazł się we Francji, 14 lipca dotarł do Paryża. 14 lipca to francuskie święto narodowe, obchodzone w rocznicę zdobycia Bastylji. 11-letni wówczas Jacques Katlama pytał: – Czy w Paryżu cały czas tak się tańczy na każdym rogu ulicy? Niestety, większość rosyj-

skiej i karaïmskiej emigracji nie miała zbyt wielu okazji do tańczenia...

Kim byli Karaïmi, którzy znaleźli się we Francji

Spośród uchodźców, Białych Rosjan, który opuścili Rosję po Rewolucji Październikowej, kilkadziesiąt tysięcy osiedliło się we Francji. Wśród nich było około 300 Karaïmów. Przyjmując podobne proporcje, co dla rosyjskiej emigracji w ogóle, można przyjąć, że mężczyźni stanowili 2/3, kobiety zaś 1/3 tej liczby.



Paryscy Karaïmi, 1929 r.

Na podstawie zawierającej 220 nazwisk listy Karaïmów zamieszkałych w Paryżu i jego okolicach, którą dysponuję, a która została sporządzona przez Stowarzyszenie Karaïmów, w wypadkach, gdy podano miejsce urodzenia, można ustalić, jak rozkłada się pochodzenie francuskich Karaïmów:

40 osób urodziło się w Konstantynopolu (znaczna liczba Karaïmów pochodziła więc nie z Rosji, a z Turcji), 28 w Eupatorii, 15 w Teodozji, 13 w Sewastopolu, 9 w Odessie, 6 w Symferopolu, 5 w Moskwie, 5 w Petrogradzie (Petersburgu), po 4 w Kijowie i Nikołajewie, po 3 w Berdiańsku, Kerczu, Charkowie i Jałcie, 2 w Jekaterynosławiu, po 1 w Armin Bazar, Chersonie, Kiszyniowie, Karirze, Melitopolu, Noworosyjsku, Połtawie, Pskowie, Salmas (Iran), Smyrnie (Izmir w Turcji), Sofii.

Jeżeli chodzi o obywatelstwo, spośród 220 figurujących na liście osób aż 124, czyli więcej niż połowa, jest uchodźcą z Rosji, 24 mają obywatelstwo tureckie, a tylko niewielka część, zaledwie 29 osób, to obywatele francuscy. Pozostałe 34 osoby są różnej przynależności państwowej:

– irańskiej	7
– polskiej	5
– radzieckiej	2
– bułgarskiej	2
– estońskiej	2
– gruzińskiej	2
– holenderskiej	2
– rumuńskiej	2
– hiszpańskiej	1
– łotewskiej	1
– czeskosłowackiej	1
– jugosłowiańskiej	1
– uchodźca pochodzenia ormiańskiego	1
– nieokreślonej	5

Nazwiska, które znalazły się na tej liście, brzmią następująco:

Aivaz, Agha, Arabadji, Arslan, Avramoglou, Akiaroff (z domu Koitchou), Avache, Appak, Babadjan, Besikovitch, Bobovitch, Borokhovitch, Chakad', Chamach, Chichman, Cohen, Davidoff, Danko-Daniloff, Deloff (z domu Babadjan), Djoumouk, Djiguitt, Douvan, Duvano, Kliachevitch (z domu Itchadjik), Efetoff, Eghise, Forounda, Ferouz, Ghellevitch, Godchau, Hadji, Hadjach, Japhet, Ikise, Itchadjik, Haiki, Kalantarov, Kalif, Karakach, Kazas, Katyk, Kefeli, Kohen, Kouchoul, Kouchlu, Koult, Koumyche, Koitchou, Kapone, Krym, Katlama, Kokisoff, Kobecki, Kouba, Kodjak, Kovschanly, Lopato, Levi-Topal, Mangoubi, Karais, Matcheret, Maximadji, Minach, Neimann, Otchan, Pampouloff, Pastac, Pembeck, Perepelovsky (z domu Hodjach), Prik, Rofe, Saratch, Sakaj, Sapak, Saraf, Sadik, Sinani, Stamboli, Tchoubar, Tourchou, Tcherkes, Tchelebi, Zourna.

Jak żyli, z czego się utrzymywali

Położenie społeczne Karaimów na emigracji było bardzo zróżnicowane. Niektórzy posiadali majątek, któremu rewolucja nie zagroziła (np. fabryki przetwórstwa tytoniu w Estonii), innym udało się wywieźć środki wystarczające do rozpoczęcia bez większych trudności nowego życia. Osoby z tej grupy rozpoczęły lub kontynuowały działalność jako przemysłowcy (dwa zarejestrowane przypadki) lub kupcy (dwanaście przypadków).

Losy większości toczyły się jednak zupełnie innymi drogami. Oczekując na powrót do Rosji, w krótkim czasie wydali przywiezione zasoby, bądź też nie zdołali zbyt wiele wywieźć z Rosji – dotyczyło to zwłaszcza wojskowych.

Do tej większości można odnieść słowa Mariny Groboff zawarte w jej książce „Duch Rosji”, opisujące ogół emigracji rosyjskiej:

„Dla emigrantów z lat 20. wygnanie rozpoczęło się w biedzie i trwało w biedzie... Zdobywanie środków do życia staje się nieustanną obsesją uchodźców. W pierwszych latach emigracji Rosjanie, jeszcze młodzi i gotowi stawiać czoła życiu, przyjmują wszelkie zajęcia. Są dokerami w Marsylii, tragarzami i rozładowycami na Gare de l'Est czy w Halach. Brak wykwalifikowanej kadry sprzyja napływowi emigrantów do fabryk, w których w 1926 r. pracuje 60 proc. czynnych zawodowo Rosjan. Obsadę warsztatów mechanicznych Citroena i Renault stanowią niekiedy wyłącznie Rosjanie nie znający nawet języka francuskiego”.

Wśród rosyjskich emigrantów znajdujących zatrudnienie w warsztatach samochodowych są również Karaimi, na przykład: Avraam Kouchoul, Ezra Levi-Topal, Joseph Kouchlu, Marco Eghise, a przez kilka lat także mój ojciec.



Pracownicy fabryki samochodów Renault, wśród nich trzech Karaimów. Fot. z archiwum Pierre Levi-Topal

Wielu Rosjan pracowało jako kierowcy taksówek. W Paryżu było ponad 3000 rosyjskich taksówek, a między nimi też obsługiwane przez Karaimów: Izaaka Bezekovitcha, Elie Bobovitcha, Michela Borokhovitcha, Serge'a Douvana, Josepha Kazasa, Michela Kefeli (mojego ojca), Jeremy'ego Kodjaka, Isaaca Neimana, Josepha i Marca Pampouloffów, Isaaka Tourchou.

Jednakże dla pełnego obrazu emigracji karaimskiej we Francji, trzeba też odnotować osoby, których życie potoczyło się jeszcze innym torem, takie jak: Genia (Żenia) Minache, artystka malarka i znana rysownicza, Anna El Tour, śpiewaczka, która

mieszkała też w Stanach Zjednoczonych, Maria Samoilovna Davidoff, która śpiewała z Fiodorem Szalpinem, Ludmilla Lopato, pieśniarka, przez długie lata prowadziła znany w Paryżu kabaret „La Maisnette Russe” („Rosyjski Domek”), Isaac Pastac i Bianka Tchoubar, którzy odznaczyli się na niwie naukowej i wiele innych osób.



Genia Minache i jej grafika



Anna El Tour

Maria S. Davidoff

Niemal wszyscy rosyjscy uchodźcy mieszkali w zachodniej części Paryża. W XV dzielnicy, położonej w pobliżu fabryk Renault i Citroën, jedną czwartą ludności stanowili Rosjanie. W tej dzielnicy można było znaleźć także wiele rodzin karaimskich: Arslan, Avache, Aivaz, Babadjan, Bezikovitch, Borokhovitch, Chakai, Chamach, Chichman, Itchadjik, że zacytuję w porządku alfabetycznym tylko kilka z nich. Tam też i ja się urodziłem.

Brak znajomości języka francuskiego stanowił poważny problem dla rosyjskich emigrantów, z wyjątkiem arystokratów, którzy znali go jeszcze w Rosji. Wielu, przekonanych, że wkrótce wrócą do Rosji, nigdy nie nauczyło się mówić poprawnie po francusku. Na przykład mój stryj, Iakov Kefeli,

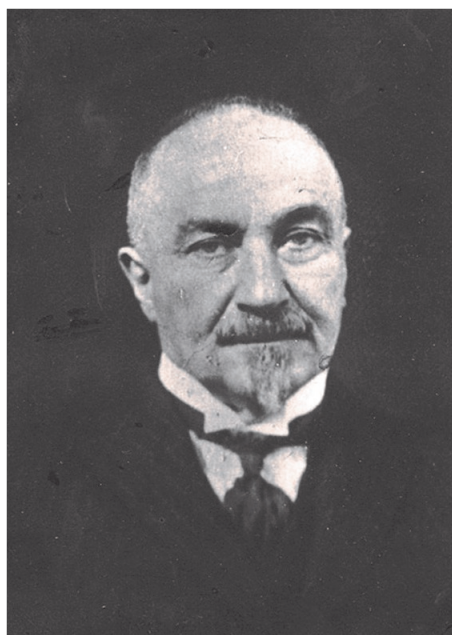


Ludmilla Lopato

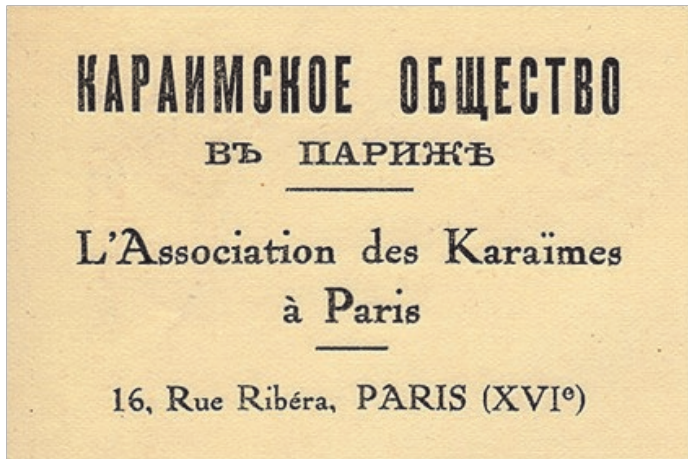
dawny lekarz rosyjskiej marynarki, weteran walk w Port Artur i były namiestnik wojskowy w Trapezuncie podczas pierwszej wojny światowej, który utrzymywał kontakty wyłącznie z Rosjanami, nigdy nie przystosowywał się do wygnania i choć przeżył czterdzieści lat w Francji, w sklepach zawsze musiał wskazywać ręką to, co chciał kupić.

Jakie zachowali tradycje

Jak mi opowiadano, w okresie międzywojennym Stowarzyszenie Karaimów działało bardzo aktywnie, organizowało cieszące się renomą bale i dopiero w latach 50. jego działalność zaczęła stopniowo zanikać. Założycielem Stowarzyszenia był Salomon S. Krym, były członek rosyjskiej Dumy i Rady Państwa. Kolejnymi jego przewodniczącymi byli B. M. Saratch, urodzony w Eupatorii w 1879 r., S. M. Kazas, urodzony w Odessie, V. A. Babovitch i Constantin Z. Bezekovitch.



Założyciel i honorowy Przewodniczący Towarzystwa Karaimskiego w Paryżu, były członek Rady Państwa i Delegat do Rosyjskiej Dumy Salomon S. Krym



Stowarzyszenie organizowało następujące główne imprezy:

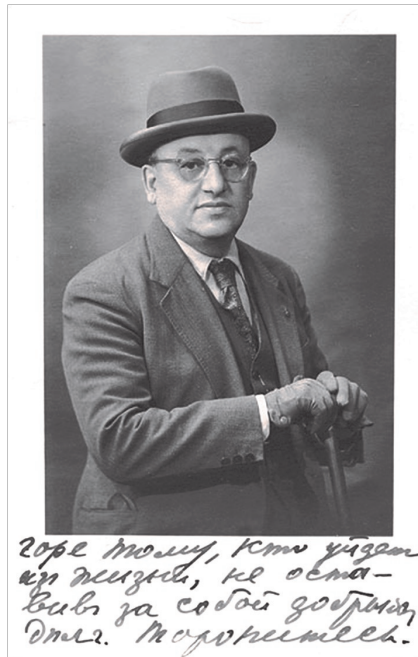
- doroczne spotkanie w celu wyboru prezydium Stowarzyszenia, a z tej okazji przyjęcie z bufetem;
- wieczornice z tańcami. Natacha Ochan wspomina, że przygotowywano na tę okazję dania karaimskie, a pewnego razu młodzież, w tym ona sama, wystawiła sztukę Czechowa;



Przyjęcie u rodziny Katlama, lata 30.

- doroczne spotkanie nazajutrz po Świącie Pojednania (Jom Kippur);
- wycieczki na paryskie cmentarze, gdzie spoczywali Karaimi i odmawianie modlitw przy ich grobach. Forounda, Jacques Kulte, Efetoff – te osoby spośród francuskich Karaimów, które potrafiły czytać modlitwy.

Rosyjscy Karaimi we Francji nie byli bardzo religijni, z wyjątkiem paru osób, takich jak Szymon Szyszman czy mój stryj Iakov Kefeli. Większość przestrzegala tradycji jedynie w wypadku większych świąt.



Hazzan F. S. Forounda

We Francji nie istniał karaimski cmentarz. Karaimskie nazwiska można znaleźć na nagrobkach na dużym cmentarzu rosyjskim w Sainte Geneviève des Bois pod Paryżem, gdzie spoczywają między innymi bracia Isak i Sébastien Abramovic Pastac. Szymon Borysowicz

Szyszman jest pochowany na cmentarzu Bagneux, także znajdującym się na paryskich przedmieściach.

Mój stryj, Iakov Kefeli, po śmierci swojej żony Raissy z domu Karga, wystawił jej nagrobek własnego projektu, utrzymany w stylu starych grobów karaimskich z Krymu, w formie końskiego siodła. Nagrobek ten znajduje się na cmentarzu Puteaux pod Paryżem i jest to zapewne jedyny grób tego typu w Francji. Obecnie spoczywa pod nim także mój stryj.



Nagrobek małżonków Kefeli i jego pierwowzór na rycinie Denis'a Auguste'a Marie Raffet'a z roku 1837

Jakie były koleje ich losów w czasie II wojny światowej

W początkach II wojny światowej, 23 maja 1940 r. żołnierz armii francuskiej, Karaim Ilya



Ilya A. Djoumouk

Abramovich Djoumouk, urodzony w Teodozji w 1905 r., poległ na froncie w Ardenach.

Emigracja karaimska, podobnie jak ogół rosyjskiej emigracji, wykazywała skłonność do podziału na dwa obozy: tych, którzy życzyli zwycięstwa Niemcom, i tych, którzy życzyli zwycięstwa aliantom i Związkowi Radzieckiemu.

Do tej pierwszej grupy według dokumentów, co jednak należałoby jeszcze potwierdzić, należał na przykład Jacques I. Avache, który wstąpił do Legionu Ochotniczego, walczącego u boku Niemców przeciwko bolszewizmowi, trafił do niewoli i wrócił z gułagu do Francji dopiero w 1956 r.

W przeciwstawnym obozie działał na przykład Aleksander Katlama, inżynier, urodzony w Moskwie w 1910 r. Podpisany przez generała de Gaulle'a dekret przyznający mu tytuł Kawalera Legii Honorowej tak opisuje jego dokonania: „Oficer sił powietrznych, opuścił Francję przez Hiszpanię, a następnie na początku 1944 r. został zrzucony na spadochronie w okolicach Paryża. Instruktor sabotażu i uzbrojenia. Dokonał takich czynów jak kompletne unieruchomienie fabryk Malicet-Blin i Bronzavia. Uczestnik operacji powietrznych w rejonie Morgan (zrzuty broni), wywiązał się doskonale z powierzonej misji. Dołączywszy na rozkaz do działających w lesie partyzantów, przedzierał się w trudnych warunkach, żeby wypełnić instrukcje. Uczestniczył w akcjach sabotażu, dając dowody braterskiego współdziałania, determinacji i odwagi”.

Sava Babakaievich Guelelovich, urodzony w Eupatorii w 1911, badacz w Instytucie Pasteura, internowany przez rząd Vichy w obozie Gurs jako sympatyk Związku Radzieckiego, opowiadał mi,

jak Aleksander Katlama wyciągnął go stamtąd na podstawie fałszywych papierów.

Warto wspomnieć także Serge'a Tchoubara, urodzonego w Charkowie w 1908 r., który aktywnie działał we francuskim ruchu oporu.

W tamtych czasach społeczność karaimska żyła w ciągłym zagrożeniu. Rząd Vichy, choć był sprzymierzeńcem Niemiec, nie zgadzał się ze swym sojusznikiem w kwestii traktowania Karaimów (a także dwóch innych małych grup żyjących we Francji: Żydów gruzińskich, bardzo bliskich chrześcijanom gruzińskim, a uważających się za nawróconych na judaizm Chaldejczyków oraz Jugutów – Żydów z Azji Środkowej). W rezultacie gdy Niemcy nie uważały Karaimów (i dwóch wspomnianych wyżej małych grup) za Żydów, francuski rząd Vichy był przeciwnego zdania i zamierzał poddać ich tej samej dyskryminacji, co Żydów. Zaciekle kontrowersje wokół tego temat między Vichy i Niemcami trwały długie miesiące, aż w końcu zwyciężył niemiecki punkt widzenia. Ale często, zwłaszcza na prowincji, policja nie wiedziała, kim są Karaimi i jak należy ich traktować.

Mój ojciec opowiedział mi takie zdarzenie, które miało miejsce w Niemczech, gdzie pracował przez pewien czas:

Ponieważ nie palił, miał zwyczaj oddawać swoją rację tytoniu dwóm Rosjanom. Pewnego razu, gdy jego syn, a mój starszy brat, miał wrócić do Francji, postanowił ten tytoń sprzedać, aby móc kupić synowi nieco więcej chleba. Wtedy ci dwaj Rosjanie zagrozili mu, że zadenuncjują go jako Żyda. I tak rzeczywiście zrobili. Ojciec został wezwany na gestapo, gdzie zadeklarował, że jest Karaimem. Gestapo nakazało mu czekać w domu na instrukcje z Berlina.

Obawiając się o życie syna i własne, ojciec nie spał przez trzy noce. Po trzech dniach gestapo znowu go wezwało. Wyjaśnili mu, że wszystko jest w porządku i zapytali, czy zamierza wnieść skargę przeciwko tym dwóm Rosjanom za kłamliwą denuncjację. Ojciec odmówił, ale gestapo postanowiło mimo wszystko uwięzić Rosjan..

Tuż po zakończeniu II wojny światowej Stalin apelował do emigrantów rosyjskich, by wracali do matki-ojczyzny. To wezwanie spotkało się z pewnym odzewem. Znany jest mi przypadek tylko jednej rodziny karaimskiej, Stamboli-Kotchen, Karaimki i jej męża Rosjanina, która dała się złapać w tę pułapkę. Chcieli osiedlić się na Krymie, lecz zostali



Aleksander Katlama

wywiezieni. Ich córka dopiero kilka lat temu wróciła do Francji.

Co przetrwało do dnia dzisiejszego

Bardzo niewiele. Stowarzyszenie nie istnieje. Na zanik działalności Stowarzyszenia po wojnie wpływ miało kilka czynników:

- różnice poglądów dziedziczone po okresie wojennym,
- różnice społeczne,
- rozbieżności między tymi, którzy byli przywiązani do aspektu religijnego, a tymi, którzy kładli większy nacisk na aspekt etniczny tożsamości Karaimów,
- następujące stopniowo wymieranie pokolenia, które przybyło do Francji jako osoby dorosłe;
- rosnąca integracja ze społeczeństwem francuskim,
- w wypadku niektórych integracja z emigracją rosyjską i wysunięcie się na pierwszy plan czynnika rosyjskiego pochodzenia.

Wydaje mi się, że we Francji pozostało zaledwie kilka osób, w większości w podeszłym wieku, które interesują się pochodzeniem Karaimów i swoim własnym i które pomogły mi zgromadzić przedstawione tu informacje. Michel Saratch, który był najaktywniejszy, a działał praktycznie w pojedynkę, zmarł w sierpniu 2000 r.

Karaimi z Francji nie mieli dużo potomstwa, a wśród ich dzieci jest bardzo niewielu takich, jak na przykład Pierre Levi-Topal, syn Ezry Levi-Topal, urodzonego w Eupatorii na początku XX wieku, którzy poszukują dzisiaj własnych korzeni.

Kwestia religii

Rosyjscy Karaimi we Francji nie byli bardzo religijni, z wyjątkiem paru osób, takich jak Szymon Szyszman czy mój stryj Iakov Kefeli. Większość przestrzegała tradycji jedynie w wypadku większych świąt. Karaimi z Turcji, którzy byli bardziej praktykujący, utrzymywali niegdyś bardzo bliskie stosunki z Karaimami rosyjskimi. Wspólnie obchodzili święta, zdarzały się między nimi małżeństwa (rodziny Aivaz, Djoumouk), a gdy hacham karaimski Szapszał w 1937 r. odwiedził Paryż, w spotkaniu z nim wzięli udział również Karaimi tureccy.

W końcu lat 50. do Francji przyjechały dziesiątki wyznawców karaimizmu z Egiptu, prześladowanych przez Nassera. Bardzo religijni, urządzili małą kienesę w jednym z mieszkań w Paryżu.

Dzisiaj rosyjscy Karaimi nie gromadzą się i nie obchodzą już świąt, lecz Karaimi z Turcji kontynuują świąteczne tradycje wspólnie z tymi z Egiptu.

W 1970 r. Ilya Koumyche pisał w liście otwartym: „Moi drodzy Bracia i Siostry,

Ku naszemu wielkiemu żalowi nie zdołaliśmy zorganizować ani naszego Domu Karaimskiego, ani kienesy, ani cmentarza. Jednakże dzięki S. Krymowi (Teodozja) i B. M. Saratchowi (Eupatoria), udało się nam stworzyć organizację wzajemnej pomocy (...), której działalność ostatnio jednak osłabła.



Pierwsza strona „Albumu Pamiątkowego”

Dlatego powziąłem zamiśl stworzenia (...) „Albumu Pamiątkowego” Karaimów, którzy zasłużyli się dla naszej społeczności. Album ten (...) będzie stanowić cenny dokument dla przyszłego pokolenia.

Ten album fotografii obecnie już istnieje i jest przechowywany przez Nataszę Pampouloff”.

Kończąc tę prezentację, chciałbym ku pamięci tego pokolenia, które musiało opuścić swój kraj i swoich, zacytować wypowiedź mojego ojca, który żartując z samego siebie, mawiał ironicznie:

„Ilekcroć rzeczy zaczynały iść lepiej, pojawiały się pierwsze sukcesy i warunki życia zdawały się poprawiać, za każdym razem następowała albo rewolucja, albo kryzys ekonomiczny, albo wojna światowa i musieliśmy wszystko zaczynać od początku.”

Michel Kefeli

Paryż

Referat wygłoszony podczas Kulturalno-Sportowego Zlotu Karaimskiej Młodzieży „Troki 2000”

Tłumaczenie z j. francuskiego A. Sulimowicz

J.E. Hadży Seraja M. Szapszał w gościnie u paryskich Karaimów w 1937 r.



Na zdjęciu:

- | | |
|-------------------------|---------------------------|
| 1 : Jacques Kefeli | 9 : Ann B. Neiman |
| 2 : ? | 10 : ? |
| 3 : Vera Eguiz-Chapchal | 11 : Roustem Ghelelovitch |
| 4 : F.S. Foroumda | 12 : Joseph Efehoff |
| 5 : Seraya M. Chapchal | 13 : Simon Japhet |
| 6 : ? | 14 : Dina Stamboli Kazas |
| 7 : Moïse Stamboli | 15 : Mme H.A. Hodjach |
| 8 : ? | 16 : Véra Danko |

- | | |
|-----------------------------|-----------------------------|
| 17 : Hrisi Djoumouk | 40 : Joseph Kazas |
| 18 : Elisabeth Sadik | 41 : Ilya Djoumouk |
| 19 : Stira Djoumouk | 42 : Marco Eghize |
| 20 : Simon Bobovitch | 43 : Benoît Aïvaz |
| 21 : Elisabeth Ghelelovitch | 44 : Benjamin Stamboli |
| 22 : Ilya Koumyche | 45 : Ludmila Lopato |
| 23 : ? | 46 : Nadia Danko-Daniloff |
| 24 : ? | 47 : Alexandre Neiman |
| 25 : Alexandre Aivaz | 48 : Souleyman Ghelelovitch |
| 26 : ? | 49 : Ilya Cheitan |
| 27 : ? | 50 : Sania Tourchou |
| 28 : ? | 51 : Aliocha Kohen |
| 29 : Michel Aïvaz | 52 : Simon Kokizoff |
| 30 : Simon Kazas | 53 : Michel Saratch |
| 31 : ? | 54 : Alexandre Koumyche |
| 32 : Mme Besikovitch | 55 : Marc Saratch |
| 33 : Simon Chamach | 56 : Marc Pampouloff |
| 34 : Marc Hodjach | 57 : Alexandre Saraf |
| 35 : Mitia Zourna | 58 : Ilya Katyk |
| 36 : Anna Tchoubar | 59 : Ilya Danko-Daniloff |
| 37 : Jacques Djiguitt | 60 : Ezra Levi-Topal |
| 38 : Joseph Pampouloff | 61 : Alexandre Penbeck |
| 39 : Senia Itchadjik | |